

Będą was prześladować

Podniosą na was ręce i będą was prześladować...

Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa.

Łk 21, 12.13

Czasy ostateczne, w których już żyjemy, Apokalipsa porównuje do wędrówki Izraelitów do Ziemi Obiecanej. Niełatwo było im nie tylko dotrzeć do tej ziemi, ale nawet wyruszyć. Pomogły im dopiero plagi egipskie, jakie Bóg zesłał na utrudniających wyjście z niewoli Egipcjan. Zapowiedź czasów ostatecznych idzie w parze z przywołaniem plag, jakie sprowadzą na siebie ci, którzy ani sami nie poddadzą się Bożemu



prowadzeniu, ani innym nie pozwolą spokojnie podążać Bożymi drogami. Jednakże te zapowiadane siedem plag nie ma przerażać, ale zachęcać do wiernego kroczenia Bożymi drogami.

Jest niemalże normą, że tak poszczególni ludzie, jak i całe narody, chcąc postępować Bożymi drogami, muszą się liczyć z prześladowaniami. Tak było przy wyjściu Izraelitów z Egiptu. Tak było, kiedy potem do tego wybranego, ale krnąbrnego



narodu Bóg posyłał swoich proroków. Od początku swego pojawienia się na świecie Jezus był prześladowany i całe Jego życie było nieustanną koniecznością zmagania się z tymi, którzy Go nie przyjęli. Podobnie było w początkach Kościoła. Przecież wszyscy Apostołowie, poza Janem, ponieśli śmierć męczeńską, podobnie jak wielkie rzesze męczenników pierwszych wieków i tych, którzy za wiarę ponieśli śmierć w całej historii Kościoła. Tak jest i dzisiaj. Można by powiedzieć: a dlaczego miałyby być inaczej? Dlaczego nam miałyby być lżej? Problem więc nie tkwi w tym, żeby uniknąć prześladowań, ale żeby wtedy, gdy przyjdą, umieć się

odpowiednio zachować.



W prześladowaniach można się skoncentrować tylko na sobie, na swoim strachu czy na doraźnych korzyściach. W takim patrzeniu na trudne życiowe doświadczenia człowiek myśli tylko o tym, co może stracić, gdy nie ulegnie, a co może zyskać, gdy się podda. Z zastraszoną albo z przekupioną człowiekiem można jednak zrobić wszystko, bo on za wszelką cenę chce ratować swoją skórę.

Ewangelia wzywa do skoncentrowania się na Jezusie. Jesteśmy Jego uczniami. Jemu pozwalamy się prowadzić. Chrześcijanin to człowiek, który postanawia: *Teraz już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus*. To nie jest tylko deklaracja, a jeśli nawet, to trzeba ją potwierdzić w konkretnym życiu. Nie musimy szukać cierpień i prześladowań, ale też gdy przyjdą, nie możemy przed nimi uciekać. Z ewangelicznej drogi nie możemy wybierać tylko tych etapów, które są nam wygodne. Nie możemy chcieć być z Jezusem tylko na Taborze, trzeba trwać przy Nim także na Kalwarii.

Czas prześladowań jest najlepszym sprawdzianem naszej wierności Jezusowi. Jest czasem dawania świadectwa o tym, że jesteśmy Jego własnością, a potwierdzamy to zwłaszcza wtedy, gdy trzeba płacić wysoką cenę nienawiści, obelg czy odrzucenia. Czas prześladowań jest szansą na weryfikację naszej miłości, która *bardziej powinna się wyrażać w czynach niż w słowach*.

W trudnym czasie możliwych prześladowań przekonujemy się, co jest prawdziwym motywem naszych zachowań: strach czy wiara. Strach nakłania do myślenia tylko o sobie i do ucieczki przed tym co trudne. Wiara wzywa do wytrwałości, a Jezus przypomina: *Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie*.

ojciec Jerzy. opr. ab/ab

ŹRÓDŁO OPOKA.PL